CENA 10 GR. Opłała pocztowa uiszczona gotówką

AKCJA NARODOWA

ROK III WARSZAWA, 5 GRUDNIA 1937 R. NR. 6

OBOWIĄZEK RUCHU NARODOWO-PAŃSTWOWEGO

Różnorodność wypadków w ostatnim, letnim i jesiennym okresie politycznym doprowadziła do wyrównania sytuacji przynajmniej na niektórych odcinkach życia polskiego.

Trzeba się zastanowić nad dwoma zagadnieniami w związku z wytworzoną sytuacją: czy owo wyrównanie sytuacji opiera się na trwałych wartościach, czy nie jest przypadkiem pozorne i złudne? I czy w tej konstelacji, w jakiej istnieje nie przynosi ono ze sobą zguby dla tego wysiłku, który zdołaliśmy wypracować w ciągu ostatniego półtora roku., czy też jest to może sytuacja sprzyjająca umocnieniu i kontynuacji tych wysiłków?

W Polsce lubimy wykonywać zadanie połowicznie. Zapewne, nasze położenie wewnętrzne, nasza sytuacja międzynarodowa, nasze trudności i konflikty nie ułatwiają jasnych, prostolinijnych rozstrzygnięć. Licząc się z rzeczywistością niejednokrotnie musimy dokonywać kompromisu, aby być z nią w zgodzie.

Chodzi tylko o to, aby połowiczność, która jest u nas wynikiem krzyżowania się sprzeczności panujących w polskim życiu, nie wchodziła nam w krew jako cecha charakteru, jako zasada, której nigdy nie wolno przekroczyć. Byłoby to zamykaniem przed Polską perspektywy dokonania wielkich, historycznych zadań, mogłoby ją ściągnąć do drobnej roli pośrednika w wielkich konfliktach i rozstrzygnięciach realizowanych na karcie historii.

Coś z tego już mamy w sobie i nie należy uważać tej wartości za błogosławioną. Polska nie może być papugą narodów, ale nie może też stać się kopciuszkiem, który pozostaje w kącie w momentach, kiedy na arenie życia odbywa się wielka przemiana dziejów. Jesteśmy narodem, który musi mieć szeroką ambicję odegrania roli w historii.

* * *

Rzeczy wielkie powstają z drobnych, codziennych wysiłków. Czasem nie zdajemy sobie nawet sprawy, że budujemy historię. I dlatego nie należy lekceważyć żadnego rozstrzygnięcia nawet w drugorzędnych, zdawałoby się, okolicznościach, a cóż dopiero mówić o wypadkach, które niewątpliwie kształtują nasze drogi rozwojowe.

Jesteśmy w okresie, który niesie nam tego rodzaju wypadki.

Jeśli co w nim niepokoi, to brak jasnej i wyraźnej linii w ich rozwoju. Świadomość szerokich mas dotycząca tej linii jest prawie żadna. Żyjemy z poczuciem ciągłych niespodzianek i możliwych zmian, które z sezonu na sezon polityczny wekslują dotychczasowe tendencje na odmienne tory. Huśtawka, na której jedziemy od pewnego czasu nie sprzyja stabilizacji poglądów w społeczeństwie, nie buduje twardego gruntu, na którym możnaby iść pewnym marszem.

* * *

Obowiązkiem ruchu narodowo—państwowego jest utrzymanie w tej sytuacji poczucia syntezy zasad, które są warunkiem siły i żywotności życia polskiego. Poczucie to nie może oczywiście stwarzać postawy izolującej tego ruchu od całości zdarzeń, chociażby nie szły one po właściwej linii. Wchodząc w to życie jaknajszerzej rozrzuconym szeregiem, należy je atakować, ale w tej akcji nie zatracać poczucia ścisłej, wzajemnej łączności i solidarności w walce. Ruch narodowo—państwowy, wspólnie z żywiołami uznającymi słuszność naszej syntezy, musi posiadać ambicję sformułowania i utrzymania kośćca ideowego dla Polski, a następnie zrealizowania go w życiu.

Jest to zadanie wymagające bohaterskiego wysiłku, którego nie może wypaczyć żadna, najbardziej niesprzyjająca koniunktura.

* * *

Jesteśmy ruchem młodym, chociaż zasobnym w znaczne doświadczenie zdobyte w ciężkich walkach, jakie pokolenie nasze prowadzi od lat kilkunastu. Nie zdobyło ono dotąd należytego głosu w współkierownictwie życiem państwowym, aczkolwiek postulat ten jest bodaj jednym z zasadniczych warunków otrząśnięcia Polski z tych wszystkich przesądów przeszłości, jakie nas prześladują i utrudniają nakreślenie narodowi naszemu nowych dróg niezależnych od minionego okresu.

Jest obowiązkiem wszystkich czynników pokolenia nowego, które rozumieją wagę tej sprawy, aby wysunęły poruszony postulat w sposób zdecydowany i żądały jego realizacji. Wiemy, że w pokoleniu, które jest przed nami i które zdobyło niepodległość Polski znajdują się ludzie dobrze oceniający to zagadnienie. Reprezentanta tych tendencyj widzimy przede wszystkim w osobie Marszałka Śmigłego—Rydza, który niejednokrotnie w swoich mądrych i przewidujących wystąpieniach dawał wyraz zdecydowanej woli powołania nowego pokolenia do aktywnego życia państwowego.

Pokolenie nasze winno współdziałać w tym kierunku i dopomóc własnym wysiłkiem do realizacji tego planu.

Dyscyplina buduje, anarchia rujnuje

Walczymy o silną Polskę!

Od kultury partyjnej do kultury państwowej

Zdzisław Stahl ogłosił ostatnio cykl rozważań na aktualne tematy polityczne, zdążające do formułowania syntezy położenia politycznego. Jedną z tych syntez poniżej drukujemy.

Dzieje polskie od roku 1918 z punktu widzenia rozwoju politycznych form ustrojowych dadzą się podzielić na trzy okresy, przy czym ostatni, zaledwie rozpoczęty, obecnie właśnie przeżywamy.

Pierwszy trwał do maja 1926 r. i był dziełem przedwojennych formacyj społeczno-politycznych, powstałych w ramach i w stosunku do zaborczej organizacji państwowej, rosyjskiej, niemieckiej, albo austriackiej. W istocie swojej był on próbą zorganizowania państwa, jako nadbudowy tych przedwojennych form partyjnych. Partie owe, jako fundament i podbudowa, próbowały wyemanować z siebie centralną władzę państwa, jako wypadkową i nadbudowę swojego układu form, sił i wpływów.

Próba zawieść musiała, bo przedwojenne partie, zorganizowane w duchu nieodpowiedzialności za państwo, które było obce, albo nawet jego negacji, nie zdołały w sobie tego grzechu pierworodnego apaństwowości przełamać. Rządy Sejmu, potem sformalizownie ich i próba utrwalenia w Konstytucji Marcowej, skopiowanej na zachodnio europejskim parlamentaryźmie partyjnym, wszystko to załamało się pod naporem sił młodszych innego pochodzenia.

W roku 1926 Józef Piłsudski, jako szef żywiołów, kiedyś rewolucyjnych w stosunku do państwa zaborczego, a potem Wódz walk wyzwoleńczych i wojny zwycięskiej, dokonał zamachu stanu. Dokonał go w imię zasady rządu, jako pierwszego atrybutu suwernnej władzy państwowej. Wobec oczywistej niemocy przedwojennych partyj, wystąpić musiał element nowy, nieobciążony śmiertelnym grzechem współistnienia w zaborczym państwie. Element siły stał się odrodzonej suwerenności państwowej zdrową podstawą i twardym pionem — zgodnie z naturą rzeczy i historją.

Po zamachu majowym rozpoczął się okres drugi, budowania organizacji państwowej w oparciu o pion żywiołowej siły, młodego instynktu państwowego, uosobionego w Józefie Piłsudskim.

Konstytucja Kwietniowa jest owocem prawnym i uwieńczeniem tego drugiego okresu i zarazem otwarciem nowego, który od dwu przeszło lat przeżywamy.

Treścią trzeciego, czyli aktualnego okresu naszej ewolucji wewnętrznej, jest walka konstruktywnego ducha państwowego, który zwyciężył już w dziedzinie form konstytucyjnych o rozszerzenie zwycięstwa na organizację polityczno-społeczną.

Walka ta jest walką młodego ducha konstruktywizmu państwowego ze starym apaństwowym partyjnictwem, które stało się dzisiaj ostoją i oparciem dla wszystkich czynników odśrodkowych, przeciwnych procesowi wewnętrznego wzmacniania sie Państwa Polskiego. Walka ta na płaszczyźnie organizacyjnej wyraża się w równoległych zjawiskach kruszenia starych formacyj politycznych i tworzenia na ich miejsce nowych. Nowych o kierunku koncentrycznym oraz dynamice twórczej, które by stawały się elementem wielkiego procesu zjednoczenia narodowego.

W tej walce, pieniactwo, upór i lenistwo myśli, wystrojone w togę niezłomności charakteru i najświętszych zasad, posiadają często sprzymierzeńca w pewnej części opinii. Mianowicie w tej opinii, która tylko z boku i w roli obserwatora przygląda się walkom politycznych, ale której znaczenie jest w pewnych okresach rozstrzygające. Tam bowiem tkwią potencjalne siły, które uruchomić może nowy ruch polityczny, rzucający nowe idee. Nie politycznie zorganizowani bowiem, stanowiący znikomy procent społeczeństwa, ale szerokie masy bezpartyjnych tworzą właściwy rezerwuar sił dla grup politycznych, rzucających nowe idee i rozpoczynających nowe ruchy masowe.

I dzisiaj, w bieżącym okresie politycznym, ta szeroka opinia przede wszystkiem musi zrozumieć istotę politycznych przemian, rozgrywających się przed jej oczyma.

Musi zrozumieć, że secesje, frondy i rozłamy, że wszystkie te zjawiska, składające się na rozkład partyj politycznych, to zjawisko dodatnie procesu przystosowania się form społeczno-politycznych naszego życia do własnej, polskiej formy polityczno-prawnej, wyrażonej w Konstytucji Kwietniowej. Musi zrozumieć, że w naszym wewnętrznym rozwoju historycznym po odzyskaniu niepodległości, forma konstytucyjna, jako pionierska, wyprzedziła formy społeczne (na przekór schematom rozwojowym XIX stulecia i wzorom zagranicznym) a rozłamowcy i secesjoniści są dzisiaj w polskim społeczeństwie nie produktami oportunizmu, słabości i wstecznictwa, ale przeciwnie ludźmi, walczącymi przeciw prądowi w imię ideałów wielkiej przyszłości polskiej.

Musi wreszcie szeroka opinja publiczna zrozumieć, że w chaosie tego burzenia i rozpadania się starych formacyj partyjnych, rodzi się nasza, nowoczesna myśl i kultura państwowa, rodzi się idea odzyskanej suwerenności polskiej.

* * *

Jakżeż odmienne jest rozumowanie partyjne od państwowego! Prawdziwa przepaść dzieli łatwe i ponętne formułki, te półfrazesy, obliczone na efekt tłumu i półdogmaty dla studentów i kawiarnianych polityków od wielopłaszczyznowego, jednym końcem opartego na moralnej podstawie odpowiedzialności i drugim mierzącego w nieskończenie rozmaite bogactwo konkretnej rzeczywistości, rozumowania kategoriami państwowymi. I nie między lewicą, a prawicą, nie między frazeologią klasową a partyjną-nacjonalistyczną, lecz między doktrynersko-demagogicznym, a realistycznym i odpowiedzialnym sposobem pojmowania polityki biegnie dzisiaj zasadnicza linia podziału wśród grup politycznych.

I zaprawdę nie ma ewolucyjnego przejścia od jednej metody do drugiej, nie ma kompromisu między jednym a drugim stanowiskiem.

Złe rezultaty mieli ci, co z jakichkolwiek powodów kompromisu tutaj próbowali. A próbowały kompromisu z jednej strony niektóre grupy, które oderwawszy się od stanowiska partyjnego, nie zdołały tego uczynić całkowicie i istotnie, a z drugiej strony w ostatnim okresie wielkiego przystanku po uchwaleniu Konstytucji pewne ośrodki, w których na tle wyczerpania walką ożyły spowrotem stare pierwiastki apaństwowego — partyjnego rozumowania, zmartwiałe i przygłuszone w okresie twórczego wysiłku pracy, uosobionej w Józefie Piłsudskim.

* * *

Niektóre grupy zerwawszy węzły organizacyjne z macierzystą formacją partyjną, pozostały w martwym punkcie rozwoju. Porzuciwszy starą drogę, nie umiały obrać nowej, dokonawszy secesji, nie zdołały zapoczątkować nowego ruchu politycznego.

Jest to zjawisko dość typowe, gdy chodzi o peryferyjne konsekwencje wielkiego procesu przeobrażania politycznej organizacji społeczeństwa. Daje ono w rezultacie jednostki albo grupę polityczną, spętaną tak głęboko kompleksem secesyjnym, że pozostaje ona już na zawsze tylko wieczną secesją, czyli zmarniałą gałęzią politycznego rozwoju, czymś gdzieś bezpłodnym protestem i jałową negacją.

Kompleks secesyjny gnieździ się w ludziach słabych i niezdecydowanych, niezdolnych do walki z atmosferą środowiskami. Kiedyś, albo zmęczeni walką zachwiali się, albo straciwszy wiarę w dawne ideały, nie potrafili sobie sformułować własnych i nowych. Chorują na wyrzuty sumienia, jako że decyzja rozłamu była dla nich subiektywnie aktem słabości i oportunizmu, a nie wynikiem siły charekteru i nowego przekonania własnego.

Tacy peryferyjni secesjoniści z oportunizmu, tym się przede wszystkim odznaczają, że nie są zdolni do walki z grupą, z którą się rozstali. Uważają to za nieprzywoite, bo zapewne nie przyzwoite były powody, dla których secesji dokonali. Kto bowiem po ciężkiej walce wewnętrznej uświadomił sobie istotną różnicę poglądów, dzielącą go od macierzystej organizacji i dla tej przyczyny zerwał z nią węzły, ten niewątpliwie będzie z nią następnie zawzięcie walczył.

Bo wszakże o różnicę poglądów prowadzi się walkę w polityce i trzeba ją w imię tej różnicy prowadzić z przeciwnikami. Organizacja zaś, którą się dla istotnych różnic porzuciło, z natury rzeczy staje się przeciwnikiem i to zwykle najzawziętszym. Tak faszyzm wystąpił przede wszystkim przeciw socjalizmowi, albo demokracja narodowa po sesji z Ligi Polskiej przeciw formacjom demokratyczno-masońskim.

Drugim objawem peryferyjnym procesów rozłamowych jest kompleks niezmienionych przekonań, czyli zamknięcie się w błędnym kole ciągłego dowodzenia, że rozłam nie polegał na zmianie programu, idei i poglądów. Jest w tym i trochę racji i trochę tego, że wobec nowych problemów rozeszli się ludzie w dwie strony, ale przedewszystkim tkwi w tym kompleks usprawiedliwiania się i oportunizmu wobec opinii, nad którą panuje moda dozgonnej wierności partyjnym formułkom. Ci sami ludzie chwaliliby się, kłócili i dowodzili, że właśnie oni mają nowe przekonania, gdyby to nabrało dobrej marki w ich środowisku. Obiektywnie bowiem nie to jest ważne, czy ktoś zmienił, czy nie zmienił przekonań, tylko to, czy posiada, wyznaje i głosi słuszne i pożyteczne, czy też błędne i niezdrowe przekonania.

Prócz tych secesjonistów z oportunizmu i braku męskiej decyzji, którzy często do śmierci zajmować się będą dowodzeniem, że »nie zmienili przekonań« i godzeniem nie dających się pogodzić punktów widzenia (dawnego od którego odeszli i nowego, do którego boją się dojść), opóźniającym zjawisko pożądanych przeobrażeń politycznych jest zjawisko rozbrojenia wewnętrznego, jakby zawieszenia broni przez walczące strony nie z braku przedmiotu walki, lecz z powodu przemęczenia.

Trzeba umieć odróżnić zgodę z oportunizmu i przemęczenia, będącą cofnięciem się wstecz, od zgody na nowe przesłanki ustalone przez jedną ze stron walczących, czyli od zgody, która przynosi nowy, wyższy szczebel rozwoju politycznego.

Zgoda z przemęczenia ma podobne skutki, co rozłam z oportunizmu. Zatraca się poczucie słuszności własnych celów, a natomiast nabiera się przekonania do haseł przeciwnika. Nie przechodzi się stanowczo i konsekwentnie na jego stanowisko, — coby nie stanowiło objawu słabości — tylko się nabiera pewnej sympatii, do tego, co głosi przeciwnik polityczny i przyznaje mu się częściową rację.

Owa ze zmęczenia wynikła zgodliwość tę ma jeszcze fatalną stronę, że »częściowa racja« przyznana jest zwykle temu, co najefektowniejsze, a najmniej wartościowe polityczny wróg posiada w swoim repertuarze. Dlatego płaszczyzna zgody obniża wtedy poziom życia politycznego, cofa go wstecz zamiast podciągać wyżej, a na plac występują pośledniejsze garnitury każdej z armii walczących.

* * *

Po wielkim przystanku, zawieszeniu broni i zarazem po okresie, w którym negatywne zjawiska rozpadania się starych form partyjnych dominowały nad osiągnięciami pozytywnymi, musimy wejść w okres dalszy budowania nowych form. W tym celu trzeba uprzątnąć gruzy i śmiecie okresu przejściowego, złamać kompleksy secesyjne i objawy wewnętrznego rozbrojenia, przezwyciężyć atmosferę oportunistycznej zgody i przejść do zdecydowanego ataku i walki, w imię zjednoczenia narodowego na rodzimym gruncie państwowym Konstytucji Kwietniowej.

Kultura państwowa, godna suwerennego Narodu, który miał wywalczyć sobie wolność, obronić granic i stworzyć własny ustrój prawny, wyruszyć musi na podbój szerokich mas społecznych i opinii publicznej, gdzie trwa jeszcze siłą inercji i bezwładu, paraliżująca polski rozwój mocarstwowy — przedwojenna kultura partyjna.

Zdzisław Stahl

Żądamy pracy dla robotnika i ziemi dla chłopa

Na marginesie niezwykłej polemiki

Z końcem ub. miesiąca na łamach prasy odbyła się zaciekła polemika pomiędzy dwoma przywódcami b. Narodowej Demokracji prof. St. Głąbińskim, a prof. St. Grabskim. Polemika dotyczyła spraw okrągło z przed lat trzydziestu. Nie będziemy tu streszczali argumentów tej niezwykłej wojny, ponieważ przebieg jej był obszernie omawiany w prasie codziennej.

Dość powiedzieć, że prof. St. Grabski zarzucił prof. St. Głąbińskiemu, że ideę wszechpolską pojmował tylko uczuciowo, a w praktycznej polityce współdziałał z Austrią, natomiast prof. Głąbiński oświadczył, że prof. St. Grabski przekroczył znacznie zamiary polityki wszechpolskiej współdziałając z Rosją i..... szukając kontaktu z akcją Józefa Piłsudskiego. Okazało się przy tym, że prof. Głąbiński jeździł powozem do cesarza austriackiego Franciszka Józefa, dokąd odprowadzał go prof. St. Grabski, który w artykule swoim dał do zrozumienia, że instruował przed tym prof. Głąbińskiego. Ten znowu urażony tym powiedzeniem zaprzeczył, jakoby ulegał sugiestiom prof. St. Grabskiego.

Byłoby to wszystko może nawet ciekawe, ponieważ obaj polemiści odegrali w swoim czasie rolę i zapewne posiadają swoje karty w dziejach lat przedwojennych.

Wszczęta jednak polemika ma na celu, nietyle wyjaśnienie pewnych historycznych wydarzeń, ile obu adwersarzom chodzi o to, aby na tle minionych czasów rozżarzyć namiętności dzisiejszego pokolenia i zaprezentować swoje zasługi względnie zdemaskować błędy przeciwnika.

Zarówno prof St. Głąbiński jak prof. St. Grabski chcą odgrywać jeszcze obecnie rolę w polityce polskiej, a przede wszystkim utrzymać wpływ wśród młodego pokolenia. Ambicje ich sięgają wyraźnie w tym kierunku, jeden i drugi rozwija działalność wśród młodzieży, w różny sposób jej patronuje i na swój sposób rozwija propagandę Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, ponieważ ludzie starsi wiekiem i doświadczeniem mają oczywiście tytuł do rozwijania tego rodzaju akcji.

Ale stanowczo zastrzec się trzeba przeciw temu, aby młode pokolenie polskie wychowywane i dzielone było wedle tego, o czym rozmawiał prof. St Głąbiński z prof. St. Grabskim podczas przejażdżki powozem do austriackiego cesarza. Nic nas również nie obchodzi, czy prof. St. Głąbiński uchwalał system wyborczy w Austii wedle takiej czy innej recepty i czy prof.St. Grabski postąpił słusznie współdziałając z rządem rosyjskim. Są to wszystko sprawy minione i zamknięte, które dla współczesnego, dzisiejszego pokolenia są martwą kartą historyczną, którą zostawiamy bez żalu pracowitym badaczom naukowym, ale nie pozwolimy, aby urabiać wedle niej orientacje i światopogląd nowego pokolenia Polski niepodległej.

Jeżeli piszemy o tym obszernie, to dlatego, że na tym konkretnym przykładzie można dowodnie wykazać, jakim nieporozumieniem jest dobra niewątpliwie wiara pewnej części najmłodszych roczników młodzieży, które ulegają wpływowi starych przywódców właśnie Narodowej Demokracji i po dziś dzień uznają w nich swoich patronów i ideologów, kształtujących oblicze ideowe młodego pokolenia. Profesorowie Głąbiński i Grabski co dopiero zaprezentowali nam rzeczywiste «różnice» ideowe dzielące ich wzajemnie. Różnice te sięgają — jak się okazuje — czasów poczciwego Franciszka Józefa, a my tymczasem mamy już dzisiaj Państwo Polskie, o czym czcigodni i zasłużeni ideologowie jakgdyby zapomnieli podczas prasowego swaru.

Ale nie dosyć na tym. Nasuwa się przy sposobności pewna analogia podczas czytania wywodów szczególnie prof. St. Głąbińskiego.

Dowiadujemy sie z nich mianowicie, że prof. Głąbiński nietylko jeździł do cesarza austriackiego i dobre z nim stosunki uważał za szczególny swój sukces polityczny, zgodny z interesami narodu polskiego, ale nawet ulegał groźbom cesarza, gdy ten chciał rozwiązywać parlament, o ile prof. Głąbiński nie przyjmie teki ministerialnej. Nie chcemy tu analizować słuszności stosunku prof. Głąbińskiego do cesarza austriackiego, bo temat ten należy już tylko do historii.

Ale czytając te zwierzenia przywódcy Narodowej Demokracji opowiadającego o swoich zasługach, nie możemy oprzeć się przykremu wrażeniu, że kiedy w Państwie Polskim dwu działaczy młodszego pokolenia Stronnictwa Narodowego zasiadło przy jednym stole z Marszałkiem Polski, partia ta natychmiast zawiesiła obu w prawach członków, piętnując ich w ten sposób za «zdradę interesów narodowych».

Dalecy jesteśmy — pisząc te słowa — od jakiejkolwiek demagogii. Zestawiamy tylko dwa autentyczne fakty i zestawiamy je — przyznać musimy — z największą przykrością, bo porównanie ich sprawia nam, jako Polakom, wstyd największy.

Nie rozumiemy dlaczego prof. Głąbiński mógł jeździć do cesarza austriackiego i pertraktować z nim w imieniu partii, ulegać jego groźbom, przyjmować z jego rąk tekę ministerialną i z tego powodu czerpać po dziś dzień tytuł do miana przedstawiciela słusznej polityki narodowej, a dlaczego członkowie tej samej partii, której przewodzi w dalszym ciągu prof. Głąbiński, nie mogą dzisiaj zasiąść przy jednej wieczerzy i przy jednym stole z Marszałkiem. niepodległego Państwa Polskiego?

Trzeba się nad tymi dwoma faktami zastanowić Trzeba, aby się nad nimi poważnie zastanowiła młodzież, która daje się bałamucić «narodowej» polityce Str. Narodowego kolidującej z prymitywnymi zasadami zdrowego rozsądku normalnie myślącego Polaka. W zestawieniu omawianych faktów uwydatnia się karykaturalny absurd dzisiejszej polityki Str. Narodowego, który przemawia jaskrawym obrazem do nas wszystkich i budzi refleksję, nad którą zarówno rozum, jak sumienie każdego Polaka nie może przejść do porządku dziennego. Musi wzbudzić reakcję i zastanowienie. Nie należy liczyć na nie u starych zwolenników Narodowej Demokracji, dla których stosunki z cesarzem austriackim były i są objawem najwyższej mądrości politycznej, tak jak walka z Marszałkiem Polski jest dla nich ukoronowaniem dzisiejszej polityki. Ale przecież w Str. Narodowym istnieją jeszcze ludzie młodsi i trzebaby utracić wiarę w ich zmysł polityczny i sumienie narodowe, aby nie dojrzeli nonsensu, któremu lekkomyślnie służą.

l. z.

CO NA TO CZYNNIKI MIARODAJNE?

Przykładem zupełnego braku zrozumienia interesu narodowego, jest poniższa sprawa, o której donoszą nam ze Lwowa.

Na terenie Państwowego Monopolu Spirytusowego we Lwowie, pracują ludzie rekrutujący się w 75% z pośród ukraińców i to przeważnie zamiejscowych. Na skutek podwyższenia kontyngentu pracowników, zaszła ostatnio konieczność przyjmowania nowych ludzi do pracy. O fakcie tym dowiedział się Zarząd Główny Zawodowego Zjednoczenia Narodowego, który w mniemaniu, że dyrekcja Państ. Monop. Spiryt. uzna obecnie konieczność przyjęcia wyłącznie Polaków, wysłał delegację do dyrektora Białynickiego z prośbą o zatrudnienie członków Z. Z. N.

Tymczasem dyrektor Białynicki oświadczył zdziwionej delegacji, że nie tylko nie ma wolnych miejsc, lecz zmuszony jest obecnie zwalniać starych pracowników.

Wówczas delegaci Z. Z. N. stanowczo oświadczyli, że wiadomo im jest o nowych przyjęciach i o nie normalnym składzie narodowościowym pracowników Monopolu Spirytusowego. Taki stan rzeczy doprowadza do tego, że Polacy, którzy walczyli o niepodległość, znajdują się w biedzie, nie mogąc znaleźć sobie pracy, podczas gdy ukraińcy stanowią na terenie Monop. Spiryt. warstwę uprzywilejowaną.

Po długich targach, na skutek silnej argumentacji delegacji, dyr. Białynicki zgodził się przyjąć 6 ciu członków Z. Z. N., którzy rzeczywiście po kilku dniach zaczęli pracować.

Zarząd Główny Z. Z. N. ograniczył się więc do wysłania powtórnie delegacji, ażeby podziękować za przychylne załatwienie prośby organizacji.

W rozmowie dyrektor B. wyraził zgodę na postulat delegacji, aby ewent. redukcja nie dotyczyła ludzi Z. Z. N,

Zaledwie jednak minął tydzień, wszyscy świeżo przyjęci członkowie Z. Z. N. zostali usunięci. Zwolniono ich mimo wykazanej większej wydajności pracy, mimo tego, że wszyscy brali udział w walkach o niepodległość.

Nowa delegacja Z. Z. N., która miała zbadać przyczyny zwolnienia, nie została przez p. B. przyjęta, nie pozostało więc Zarządowi Głównemu nic innego, jak tylko zbadać na własną rękę stosunki panujące w lwowskim oddziele Monop. Spirut.

Okazało się, że p. dyr. B. nie tylko nie redukuje personelu, lecz przyjmuje do pracy ludzi przeważnie zamiejscowych, z pobliskiego Dawidowa, posiadających często gospodarstwa wiejskie i własne domy.

Po to, aby dać im miejsce, zwalnia się nie tylko członków Z. Z. N., lecz także i członków Związku Strzeleckiego.

Swoista jest mentalność pana Białynickiego, który świadomie pomija element robotniczy polski, nie mający nie raz żadnych środków do życia.

Na miejsca, które im się święcie należą, przyjmuje się ludzi zamiejscowych, narodowości nie polskiej i posiadających własne środki utrzymania.

Czas najwyższy, aby czynniki miarodajne zainteresowały się polityką personalną pana Białynickiego. Na to czekają robotnicy Lwowa!

Próby nacisku

Od pewnego czasu, ściślej mówiąc od kilku tygodni, Polska jest na terenie międzynarodowym, szczególnie we Francji i Anglii, przedmiotem zaciekłej kampanii oszczerczej.

Na łamach niektórych dzienników ukazują się fantastycznie brzmiące depesze i korespondencje, szkalujące Polskę i przedstawiające nas jako kraj terroru, chaosu, niesamowitego bałaganu, oraz ciągłego wrzenia. Ukazują się wiadomości o mającej już już... nastąpić rewolucji faszystowskiej, co zresztą nie przeszkadza tym panom pisać jednocześnie o już panującym terrorze faszystowskim, pod którego obuchem żyje 30 milionów Polaków i 3 miliony żydów. Wypisuje się też fantastyczne bujdy o polskiej polityce zagranicznej. Oczywiście bardziej krytyczna część opinii nie bierze poważnie tych «informacyi». Ale są i tacy, którzy wierzą, a i wśród reszty naogół słabo orientującej się w sprawach polskich, pozostawiają one swój ślad i wywołują nieprzychylne dla Polski echa.

Wiele objawów świadczy o tym, iż mamy tu do czynienia z systematycznie zorganizowaną akcją. Nie mamy najmniejszych wątpliwości, że aranżują ją pewne sfery żydowskie, oraz międzynarodowe, czy też lepiej «międzynarodówkowe», zainteresowane, w rozwoju sytuacji wewnątrz kraju oraz w osłabianiu Polski na wewnątrz i na zewnątrz. Prowadzą one w stosunku do nas grę nacisku i gróźb. Oczywiście główną przyczyną jest tu ruszenie w Polsce z miejsca kwestii żydowskiej. Akcja nie ogranicza się tylko do kampanii prasowej. Poruszone są i inne kawały. Ukazanie się w końcu listopada, właśnie przed przyjazdem ministra Delbosa do Warszawy, «wielkiej» odezwy «elity intelektualnej» Francji — jak to określiła prasa żydowska — «polskiej opinii publicznej» w sprawie żydowskiej, posiada swoją wymowę i swój swoisty smaczek.

Jeden z dzienników polskich podał nazwiska dwóch „informatorów" kilku dziennikow angielskich, w których czytamy od pewnego czasu te wszystkie bujdy. Nazwiska te brzmią bardzo wymownie: Cong i Easteman. Jeden jest obywatelem polskim, a drugi angielskim, ale obaj pochodzą z Nalewek. Uważamy, że nasza przysłowiowa polska tolerancja posuwa się jednakże w tym wypadku za daleko. Nie zachęcamy, by dwaj ci panowie poznali na własnej skórze „terror, o jakim donoszą do swych pism, ale istnieją przecież i inne środki, by im uniemożliwić szkalowanie Polski. Nawet Anglicy potrafili nie tak dawno wydalić 2 korespondentów niemieckich. Możemy zrobić to z p. Eastemanem, a p. Conga uspokoić inaczej.

Właściwi jednak inspiratorzy rozmaitych panów Congów i Eastemanów, oraz te wszystkie sfery międzynarodowe, które akcją tą zajmują się, winni zdawać sobie sprawę, że wszelkie gansterowskie metody nacisku w stosunku do Polski nie odniosą najmniejszego skutku, t.zn. nie powstrzymają one rozwiązywania sprawy żydowskiej, ani nie mogą mieć żadnego wpływu na rozwój i kierunek naszej polityki wewnętrznej. Również bez wpływu pozostaną na kurs naszej polityki zagranicznej. Radzimy by energię zużywaną obecnie na akcję antypolską sfery te skierowały na tory rozwiązania z pożytkiem dla żydów kwestii żydowskiej, w płaszczyźnie międzynarodowej.

Śmierć komunie!

Mechanizm rewolucji marksistowskiej

Organizację każdego narodu, zwłaszcza posiadającego własną państwowość, można porównać z piramidą, przeciętą dwiema poziomymi płaszczyznami w ten sposób, że największą «masę» stanowi część dolna piramidy, średnią część środkowa, a najmniejszą — część górna. Podstawę, część dolną w narodzie i państwie reprezentują szerokie warstwy ludu miejskiego i wiejskiego, część średnią — warstwy przodujące w narodzie, a wreszcie część górna symbolizować może warstwę narodem rządzącą.

Dawniej warstwą narodowi przodującą i rządzącą państwem, była warstwa szlachecka i arystokracja.

Dziś obowiązek przewodnictwa i odpowiedzialności za rządy spadł na t. zw. inteligencję, a właściwie na zespoły, stanowiące kwiat inteligencji w narodzie, jego najwyższy dorobek w dziedzinie moralnej, umysłowej i materialnej.

Normalny rozwój narodu i państwa wymaga, aby między warstwami ludności panowała łączność, wzajemne zrozumienie roli każdej z warstw, współpraca i wspólne służenie wielkiej idei przewodniej, będącej celem wysiłków zawodowych, społecznych i politycznych narodu, jako organicznej całości, realizującej własne posłannictwo dziejowe. Stan taki jest ideałem, lecz rzeczywistość w życiu narodu i państwa często od tego ideału odbiega. Obserwujemy wtedy brak wspólnie wyznawanej idei przewodniej, brak należytej koordynacji poczynań poszczególnych warstw i ugrupowań. Nadto zdarza się, że grupa rządząca wcale nie jest wykwitem najlepszych sił w całej warstwie przodującej.

To też zadaniem uświadomionych jednostek w narodzie, zawsze winna być wytężona praca nad wytworzeniem i utrzymaniem niezbędnej całości i współpracy poszczególnych warstw na rzecz całego narodu i całego państwa.

W dzisiejszych czasach rozumna organizacja państwa powinna w pierwszym rzędzie o to się troszczyć, aby jednostki wartościowe, wybijające się ponad swoje otoczenie, miały możność przechodzenia z niższej warstwy, do warstwy wyższej. W ten sposób zabezpieczy się dopływ świeżych sił z mas ludowych do warstw, narodowi na różnych polach życia przodujących i do warstwy rządzącej. I naodwrót, trzeba niezmiernie troskliwie dbać o to, aby narodowy dorobek warstwy przodującej i warstwy rządzącej przenikał do najszerszych warstw ludowych.

Zaburzenia i wielkie wstrząsy w życiu narodu i państwa wynikają zazwyczaj:

1°. gdy warstwa przodująca i rządząca nie stoi na wysokości zadania i nie umie podołać trudnościom należytego przewodnictwa i rządzenia; nie umie przezwyciężyć trudności stawianych przez czasy bieżące;

2°. gdy poszczególne warstwy, tworzące naród i państwo, zostaną z sobą skłócone.

Może się zdarzyć, że obie przyczyny działają równocześnie, że rozkładowi w warstwie przodującej i rządzącej towarzyszy rozproszkowanie narodu na grupki wzajemnie się zwalczające, a warstwy ludu miejskiego i wiejskiego przestają ufać rządowi i warstwie inteligenckiej, upatrując w nich winowajców niepowodzeń i klęsk narodowych.

Z tych przemian zachodzących w sytuacji wewnętrznej narodów, doskonale zdają sobie sprawę kierownicy światowego komunizmu. I całą umiejętność wywołania rewolucji komunistycznej na tym właśnie opierają, aby drogą odpowiedniej działalności rewolucyjnej skłócić warstwy ludowe z warstwami narodowi przodującymi, a następnie masy ludowe (reprezentujące ilość) rzucić na warstwy przodujące (reprezentujące jakość) i warstwy te w toku rewolucji — wymordować.

A że żaden naród i żadne państwo bez warstwy przodującej i rządzącej (kierowniczej) istnieć nie może, gdyż masy same rządzić się nie potrafią, przeto miejsce wymordowanych, rdzennych, z narodu wyłonionych i z narodem związanych kierowników, zajmują kierownicy spisku komunistycznego, nie powodujący się interesami ani narodu, jako całości, ani warstw ludowych, w imieniu których występują, mordują i kraj rabują.

W swojej działalności rewolucyjnej komuniści posługują się trzema czynnikami: 1) doktryną marksistowsko-leninowską, 2) organizacjami wywrotowymi, 3) bardzo elastyczną taktyką, dostosowaną do lokalnych warunków nastrojów mas ludowych.

Współczesny wojujący komunizm, jako awangarda imperializmu czerwonej Moskwy, wyraźnie rozszczepił się w swoim działaniu taktycznym i organizacyjnym w dwóch kierunkach:

1) w kierunku działania na masy ludowe w celu pchnięcia tych mas do rewolucji;

2) w kierunku działania na warstwy inteligenckie w narodzie, w celu rozłożenia i zdezorganizowania tych warstw.

Obydwa kierunki solidarnie z sobą współpracują i jednemu służą celowi.

Na terenie Rzeczypospolitej celem tym jest zniszczenie naszego państwa, przekreślenie niepodległości Polski, wyrżnięcie warstw przodujących i wprzęgnięcie ludu polskiego w jarzmo czerwonej Moskwy.

Los robotnika w Rosji Sowieckiej

Wydawnictwa komunistyczne i prokomunistyczne, a także prasa socjalistyczna i część prasy „demokratycznej", przedstawiają Rosję sowiecką, jako raj robotniczo-chłopski. Tam właśnie lud ujął rządy we własne ręce, zniszczywszy przez rewolucję warstwy przodujące, buduje „lepsze, nowe, socjalistyczne życie".

Tej komunistycznej propagandzie należy przeciwstawić... prasę sowiecką. Gdyż prasa ta, zwłaszcza prowincjonalna, nie jest już w możności przemilczać katastrofalnego stanu mas ludu miejskiego i wiejskiego, powszechnej nędzy i głodu, fantastycznej biurokratyczności (»wołokity«) w urzędach sowieckich i zupełnej bezradności ustroju komunistycznego wobec najistotniejszych zagadnień życia. Niezadowolenie rozczarowanych i zrozpaczonych mas jest tak silne, że chcąc je choć częściowo neutralizować, prasa sowiecka zlekka uchyla zasłony, zakrywającej życie sowieckiego obywatela — niewolnika, i omawia niektóre bolączki tego życia, stwarzając pozory, że oto władza sowiecka chce się zatroszczyć o usunięcie tych bolączek.

W związku z tym omawianiem kompromitujących Sowiety faktów, ostatnio władze sowieckie bardzo utrudniają wysyłkę gazet sowieckich zagranicę, zwłaszcza gazet prowincjonalnych.

Udało nam się jednak zrobić szereg wyciągów z prasy sowieckiej, przeważnie w formie listów robotników i robotnic, lub głosów korespondentów z prowincji. Listy te i wiadomości są dostateczną odpowiedzią na propagandę komunistyczną o „lepszym, nowym, socjalistycznym życiu".

Przytaczamy dosłowne wyciągi, wskazując sowieckie gazety, z których zostały zaczerpnięte.

Każdego pracującego interesują przede wszystkim zarobki. Już w Biuletynie P.O.K. nr. 1 (36), oraz 2 (37) podaliśmy informacje o przeciętnych płacach roboczych (teoretycznych) i cenach produktów żywnościowych. Dalszą ilustracją płac roboczych w S.S.S.R. są przytoczone głosy prasy sowieckiej. Podkreślenia tłustym drukiem — nasze.

»*Socjalisticzeskij Donbass*" w nr. 99 z dnia 26 kwietnia 1937 r. donosi:

„Wszyscy bez wyjątku robotnicy... **opowiadają o ohydnej sytuacji na Kopalni w związku z wypłacaniem zarobków**. Nikt nie zna swego zarobku, o stawkach płacy dowiadują się dopiero w końcu miesiąca".

„Minęło już 20 kwietnia — mówi tow. Szkrotow — a ja dotąd wyniku rozrachunku za swoją pracę nie znam. Za każdym razem następuje zmiana".

„Pracujący przy likwidowaniu zatorów na 3-ej działce, tow. Samojłow, opowiada, że na pochylni od 6 do 20 kwietnia zbudowano tylko dwie pary umocnień (podpór). **Nikt nie dozoruje bezpieczeństwa pochylni**".

„Wykwalifikowany wiertacz Swidarincw, pozbawiony warunków dla stachanowskiej roboty, zgłosił żądanie przeprowadzenia rozrachunku".

„Wywiercę, mówi on, dwa otwory, które zaledwie w ciągu dwóch dób sprzątną. Przy takich tempach wątpię, czy w tym miesiącu zarobię więcej niż 100 rb., a pieniądze takie zarabia sprzątaczka w biurze...".

„**Analogiczna sytuacja jest i na innych Kopalniach**. Naprzykład w kopalni im. Szwernika, która znajduje się w odległości jednego przystanku tramwajowego od trustu, **systematycznie nie jest wypełniany plan wydobywania węgla i robót przygotowawczych**...".

„*Za Industrializacju*" w nr. 54 z dnia 6 marca 1937 r. podaje:

„**Nieporządki wołające o pomstę dzieją się z wypłatą zarobów robotniczych** w Nytwieńskich Walcowniach Wostokostali. Zarobione pieniądze są systematycznie przetrzymywane".

„**Dotychczas nie otrzymaliśmy zarobionego wynagrodzenia za drugą połowę stycznia.** Powód zatrzymania jest następujący: w 1936 roku miało miejsce przekroczenie funduszu zarobionego wynagrodzenia personelu administracyjno-zarządzającego. Rejonowy oddział finansowy (rajfinotdieł) żąda obecnie, żeby stawki były obniżone. 4 lutego rejonowy oddział finansowy (rajfinotdieł) obłożył aresztem zarobione wynagrodzenie pracowników. Od tego momentu rozpoczęły się kłótnie między zarządem zakładu a rejonowym oddziałem finansowym (rajfinotdiełom), ciągnące się do tego czas."

„*Socialisticzeskoje Ziemledielie*" w nr. 104 z dnia 9 maja 1937 roku ogłasza skargę robotnika:

„W ubiegłym roku pracowałem w MTS (Motorowo-Traktorowa Stacja) im. Kirowa, w Woronieżskim kraju (obłasti). W ciągu roku wyrobiłem na traktorze 600 praco-dni, za które należało mi się 1.500 rb. i 15 centnarów zboża. Oprócz tego należy mi się 377 rb. za oszczędność na paliwie".

„**Dziesiątki razy zwracałem się do dyrekcji MTT o rozrachunek. W końcu udałe mi się uzyskać 350 rb. Pozosałych 1.517 rb. i zboża za ubiegły rok nie wydają mi**".

„*Za Industrializacju*" w nr. 80 z dnia 6 kwietnia 1937 r. donosi:

...„**Niedopłacanie robotnikom powtarza się dzień w dzień i przechodzi to bezkarnie**. Slusarzowi tow. Szwiecowi w grudniu nie zapłacono za osiem zmian, a w styczniu za pięć zmian. Robotnikowi tow. Jewdokijewowi nie dopłacono 80 r.b., tow. Leonowowi niedopłacono 102".

„*Socjalisticzeskoje Ziemledielie*" w nr. 84 z dnia 12 kwietnia 1937 r. donosi:

„Agronomi, weterynarze i inni specjaliści od gospodarstwa wiejskiego w Czajskim Ajmaku (Ojrotnia) **już w ciągu 6 miesięcy nie otrzymują zarobionego wynagrodzenia.** Zwracaliśmy się do ajmajskiego ispołkomu (Komitetu Wykonawczego) i do prokuratora, pisaliśmy do obłzu (krajowego urzędu ziemskiego). **Nie tylko nikt nie pomógł, ale nawet nie odpowiedzieli na nasze zgłoszenia**".

„*Krasnaja Karelia*" z dnia 14 i z dnia 17 lutego 1937 r. donosi z Karelii (północ) o warunkach pracy w t.zw. „lespromchozach", czyli przemysłowo-leśnych gospodarstwach:

„...Lespromchozy Karelii rozdzielają środki między poszczególnymi punktami leśnymi (lesopunktami) bardzo często nieprzepisowo, **bezplanowo**. Np. w Czupińskim punkcie leśnym otrzymują poszczególni drwale zarobki po 22 razy miesięcznie. To znaczy, że **drwal 22 razy przychodził do biura, aby otrzymać pieniądze**, a 44 razy przychodził tam, aby dowiedzieć się czy są pieniądze"...

Stachanowcy na Złocie żalą się:

„**Źle jest w naszym Podańskim lespromchodzie z płaceniem zarobków.** Za cały sezon wyrębów leśnych **drwale i woźnice nie otrzymali ani razu ostatecznego rozliczenia**, — wszyscy otrzymują zaliczki." (**„Krasnaja Karelia"**. 14. II. 1937).

„...Robotnik co dnia zmuszony jest wystawać w 3 kolejkach. Kolejka do dyrektora aby otrzymać zezwolenie na zaliczkę, kolejka do kasy, kolejka do stołówki"... (**Krasnaja Karelia"**. 14. II. 1937).

Widzimy z tych cytat, że płace w S. S. R. R. są bardzo niskie, a przy tym z wypłatą pieniędzy dzieją się niezwykłe nadużycia.

Precz z agentami międzynarodówki masońskiej!

CZYTAMY I POLEMIZUJEMY

SAMOBICZOWANIE

»Wszechpolak«, pismo młodych Stronnictwa Narodowego, zamieścił artykuł p. t. »Wręcz tragicznie«, który ma być poważnym oskarżeniem, rzuconym młodemu pokoleniu, za jego »płyciznę myślową i moralną«.

Dyskusję na ten temat otwiera redakcja artykułem p. t. »I tak i nie«, w którym czytamy:

Autor art. „Wręcz tragiczne" stwierdza wyższość intelektualną starszego pokolenia i wyraża powątpiewanie, czy młode wyda na miarę tamtych jednostki. Osobiście nie wątpię, że nie tylko nie ujrzymy drugiego Dmowskiego (prawdziwa wielkość nie jest chlebem codziennym), lecz nie dorównamy również bogactwem indywidualizmu i dorobku myślowego zastępom Popławskich, Balickich, Wasilewskich.

Dlatego, że w innej epoce przyszli i działali ci ludzie, inne cele mieli do spełnienia, a inne przed nami stoją.

Otrzymaliśmy po nich w spuściźnie potężny fundament myśli narodowej, a budowanie na nim do nas teraz należy.

„Wszechpolak" ma rację. Nie szukajcie tych mocnych intelektów, wśród waszych szeregów, bo ich rzeczywiście tam nie znajdzie.

Idea narodowa nie jest formułą martwą, lecz z biegiem lat, w miarę wyłaniających się coraz to nowych potrzeb i celów Narodu, ulega coraz to nowym sformułowaniom.

Dmowski, Balicki, Popławski w swoim czasie wyrośli ponad przeciętność współczesnych i dzięki temu pchnęli myśl polską naprzód w jej rozwoju. Ich działalność była buntem młodego pokolenia.

System wychowania waszego, karzący ciągle dopatrywać się w »Myślach nowoczesnego Polaka« i w „Przeglądzie Wszechpolskim" ostatnich „dopuszczalnych" przez dyscyplinę partyjną sformułowań idei narodowej, wyklucza wykiełkowanie na tym podłożu indywidualności na miarę Dmowskich i in.

Przeżuwajcie zatem w spokoju dorobek wielkich ludzi, nie odchodźcie, ani na centymetr, od tych „niewzruszonych" zasad, wytyczonych przez nich przed kilkudziesięciu laty.

Jedno jest wtedy pewne. Nowe piętra w dorobku myśli polskiej, budowane będą w dalszym ciągu, bez waszej pomocy, przez tych, którzy potrafili odrzucić wszelkie stare narowy i hamulce, dając idei narodowej nowe sformułowania narodo-państwowe, w myśl tego, co sami piszecie, że: „inne cele mieli oni do spełnienia, a inne przed nami stoją".

Sztandary złożyć na Rossie!

„Czarno na białem" organ demokratycznego odłamu obozu legionowego, usiłującego, w imię swoiście pojętego testamentu Marszałka, przekreślić cały dorobek rewolucji majowej, omawiając memoriał złożony przez przedstawicieli P.P.S. Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, pisze:

Jeżeli jednak memoriał, w swym końcowym okresie wysuwa, jako „rozumne państwowo wyjście z sytuacji wytworzonej" natychmiastowe wybory, na podstawie nowej 5 przymiotnikowej ordynacji, to nie świadczy o niemocy myślenia. Świadczy to raczej o głębokiej wierze autorów w moc wewnętrzną polskich warstw ludowych, której się boją nie tylko w „Dobrym Wieczorze".

Świadczy o przekonaniu, że naród sam usunąć potrafi przyczyny zła. I że tego nie potrafi dokonać obecna elita i ci, którzy „oporem swym tamują drogę ku odrodzeniu kraju".

A w „skuteczność tych rad sposobów" wierzymy i my.

I cała demokracja... niekierowana.

Polską Partię Socjalistyczną, rozumiemy doskonale. Udział jej w zamachu majowym był, z punktu widzenia dążeń partii, błędem nie do darowania, którego skutki kosztowały partię wiele.

To też zorientowawszy się po niewczasie, P.P.S. przeszła do zaciętej opozycji wobec rezimu.

Gdzież jednak byli ci, „szczerzy demokraci" spod znaku „Czarno na białem", gdy Piłsudski uporawszy się z parlamentaryzmem i demokratyczną (nie kierowaną) anarchią kładł swój podpis pod konstytucję kwietniową, będącą niczym innym, jak tylko ukoronowaniem wysiłków ostatniego okresu wiekopomnego Jego życia?

»Czarnonabiałowcy« nie dostrzegają tego testamentu Marszałka, próbującym zaś konsekwentnie kroczyć po wytkniętej przez Niego linii, proponują... nie rozwijać sztandarów, lecz złożyć je na Rosie.

Oni sami zaś tworzą:

Gmach Polskiej Demokracji, nie stereotypowej, międzynarodowej, bez wyrazu i życia, lecz właśnie czysto polskiej demokracji.

O zasadach tej „czysto polskiej" demokracji, pouczą exakademik p. W. Rzymowski. Obszerne sprawozdanie z referatu p. Rzymowskiego wygłoszonego w Klubie Demokratycznym, znajdujemy na ostatniej kolumnie 23 num. tygodnika „Czarno na białem".

Pan Rzymowski nie od dziś wygłasza »antyfaszystowskie« referaty. W związku ze zbliżającym się terminem procesu wileńskich komunistów spod znaku „Żagary«, prasa codzienna doniosła, że dnia 23 marca 1937 r. na zebraniu Klubu Dyskusyjnego grupy »Żagarów« wygłaszał odczyt również p. Rzymowski.

Wobec ujawnionego komunistycznego charakteru Klubu, został on w krótkim czasie rozwiązany, a kierownicy jego znaleźli się pod kluczem.

Ciekawe uwagi na temat procesu «Żagarowców» zamieszcza «Wieczór Warszawski»:

Ostatnie lata działalności spisku komunistycznego w Polsce były dobitnym wyrazem nader istotnych zmian taktyczno-organizacyjnych w pracy wywrotowej, prowadzonej na ziemi Rzeczypospolitej. Trzecia Międzynarodówka uznała za konieczność mobilizację wszystkich elementów t. zw. lewicowych, celem przeciwstawienia tego jednolitego frontu lewicy wzbierającym na sile prądom antykomunistycznym i sparaliżowania w ten sposób niebezpieczeństwa „faszystowskiego", zagrażającego Związkowi Socj. Republik Sowieckich, który w rozumieniu Kominternu jest jedynym gwarantem komunistycznej sprawiedliwości społecznej, postępu i cywilizacji. Hasło „Nie ma wroga na lewicy" stało się wymowną ilustracją tego stanu rzeczy, przy którym zadawnione porachunki z „socjal-faszystami" zostały na czas pewien przynajmniej odłożone na bok.

Piłsudczykom, którzy wybrali drogę, wskazywaną im przez p. Rzymowskiego, możemy tylko powiedzieć od siebie ich słowami: Sztandary zostawcie na Rossie!

MOCNA ODPOWIEDŹ

Tygodnik „Zaczyn" rozprawia się z zarzutami, jakoby ustroje kierowane niszczyły indywidualność jednostki i wpływały na jej poniżenie.

Traktujemy jednostkę ludzką bardzo poważnie, a w całej jej odrębności i z uznaniem wszyskich cech indywidualnych. Lecz ocenienie tych cech indywidualnych, tych odrębnych wartości nie prowadzi do tego, aby je kultywować, lecz aby je maksymalnie wykorzystać dla państwa. Traktujemy jednostkę indywidualnie, lecz nie pod kątem widzenia indywidualnych jej potrzeb, lecz jej indywidualnych możliwości. Jest naszym celem wykorzystać maksymalnie wszystkie twórcze możliwości każdej jednostki, lecz wykorzystać je celowo i planowo w sposób wyraźnie planowy i zorganizowany. Jest naszym zadaniem zorganizować te możliwości tak, aby nie wyczerpywały się w ramach indywidualnych potrzeb danej jednostki, lecz by zostały wkomponowane w układ wyższego rzędu.

Chcemy umiejscowić każdą jednostkę ludzką w najodpowiedniejszym zespole twórczym, w którym wszystkie jej walory zostaną przez celowe zestawienie uwydatnione, a wszystkie braki uzupełnione.

Chcemy wysiłek twórczy każdej jednostki realizowany w zespołach twórczych kierować ku wielkim i zasadniczym sprawom państwowym i w ten sposób przepoić jej życie osobiste poczuciem odpowiedzialności.

Chcemy przez planowy i nowoczesny system wychowawczy rozwijać i potęgować walory indywidualne jednostki, doskonaląc stale jej możliwości.

Traktując w ten sposób jednostkę, nie tylko — w naszym głębokim przekonanui — nie depczemy jej ani nie pomijamy, ale przeciwnie, traktujemy ją najpozytywniej ze wszystkich kierunków wypowiadających się w tej sprawie.

Nie tylko nie degradujemy jednostki lecz awansujemy ją, wprowadzając w wyższy układ, wiążąc ją odpowiedzialnie z wielkimi zagadnieniami, nadając jej sens życia.

Traktujemy jednostkę ludzką jako dojrzałą do rezygnowania z osobistych zachcianek na rzecz systemów wyższego rzędu, za dojrzałą do zrozumienia, że nie jest dla siebie celem, za dojrzałą do wielkiej bezosobistej twórczości.

Stawiamy przede wszystkim na twórczość, więc bramy twórczości otwarte są w państwie dla wszystkich. Lecz z drugiej strony stawiamy na organizację, więc żadnych „mas", jako „mas" nie możemy traktować jako zamknięty w sobie element twórczości. Traktujemy masy jako olbrzymi rezerwuar sił niewykorzystanych, talentów nie odkrytych i nie popartych wykształceniem, możliwości nieujawnionych. Krótko precyzując chcemy, aby jak najprędzej masy przestały być masami, aby ludzie składający się na te masy nabrali własnej barwy i własnej twarzy, aby zależnie od swych zdolności stali się współtwórcami zasadniczych wartości państwowych.

Wszelkie frazesy o rządach mas uważamy za pustą demagogię. Państwo XX wieku jest aparatem tak ścisłym i tak precyzyjnym, że można nim operować tylko po odpowiednim głębokim przygotowaniu.

Tak jak samochód musi prowadzić nauczony wykwalifikowany szofer, a nie furman, choćby był człowiekiem najlepszych intencji i wielkich zalet charakteru, tak i państwo może być prowadzone jedynie przez ściśle wykwalifikowanych, nowoczesnych „szoferów" państwowości, a nie przez najszlachetniejszych nawet przedstawicieli „mas" bez odpowiedniego przygotowania.

Właściciel rozrachunku (nazwą wydawnictwa): Nr. Rozrachunku 162

AKCJA NARODOWA Czasopismo

WARSZAWA, WILCZA 19 m. 10

Na zł ______ gr ______

Wpłacający:

(nazwisko)

(imię)

Poczta:

Miejscowość

ulica

numer domu numer mieszkania

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY Nr. rozrachunku 162

na zł ______ gr ______

złote słownie

gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

AKCJA NARODOWA Czasopismo

WILCZA 19 m. 10

POCZTA: WARSZAWA

Podpis przyjmującego | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

Dzień wpłaty

Dążymy do koncentracji wszystkich dośrodkowych sił Narodu

Nowoczesny obóz państwowo-narodowy naczelnym naszym postulatem

Dział organizacyjny Związku Narodowców

OKRĘG WARSZAWSKI

Warszawa.

Dnia 23 listopada odbyło się doroczne walne zebranie członków ogniska warszawskiego Z. N.

Sprawozdanie z prac dotychczasowego zarządu ogniska wygłosił p. o. kierownika kol. dr. Klaudiusz Hrabyk.

Po dyskusji nad sprawozdaniem i udzieleniem absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrane zostały nowe władze ogniska w następującym składzie:

Prezes kol. Dr. Kl. Hrabyk, v-prezes kol. red. Janusz Makowski, sekretarz: kol. Zygmunt Mijakowski, skarbnik: kol. Zygmunt Dunin-Wolski, członek zarządu: kol. Janusz Smoliński.

Kom. rew.: kol. Wiktor Czernienko i Jan Wieteska.

Po wyborach wywiązała się długa dyskusja na temat metod pracy, jakie zamierza stosować nowy zarząd.

ZEBRANIE KLUBU DYSKUSYJNEGO OGNISKA WARSZAWSKIEGO

Dnia 1 grudnia w lokalu Z. N. przy ul. Wilczej 19 m. 10, odbyło się pod przewodnictwem kol. inż. Stan. Jabłońskiego zebranie klubu dyskusyjnego.

Referat p. t. „Od ideologii narodowej do narodowo-państwowej" wygłosił kol. dr. Kl. Hrabyk.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos oprócz licznie zebranych gości m. in. kol. kol. inż. Jabłoński, Zygmn. Dunin-Wolski, W. Czernienko.

OKRĘG LWOWSKI

Lwów.

Z ŻYCIA ZAWODOWEGO ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Wiosną b. r. z inicjatywy lwowskich działaczy Związku Narodowców powstało w naszym mieście Zawodowe Zjednoczenie Narodowe, skupiające w swoich szeregach ok. tysiąca robotników różnych zawodów, narodowości polskiej. Organizacja powyższa ma już zorganizowanych kilka oddziałów, oraz wyodrębnioną sekcję kobiecą. Zawodowe Zjednoczenie, stojąc na gruncie narodowo-państwowym pochwalić się może konkretnymi wynikami swych prac, prowadzonych nie tylko na polu zawodowym, lecz i kulturalno-społecznym.

Założona została już biblioteka, komitet pomocy zimowej dla najbiedniejszych członków, ostatnio zaś powstał projekt stworzenia własnej spółdzielni, który zostanie zrealizowany w najbliższym okresie czasu.

Z.Z.N. mimo kłód rzucanych mu pod nogi, przez różne związki klasowe, komunistyczne, ukraińskie i t. p. coraz bardziej wzrasta na sile i znaczeniu.

W dniu święta niepodległości Z. Z. N. wystawiło w pochodzie kilkuset ludzi z transparentami, których treść witana była przez publiczność burzą oklasków.

Jeżeli rozwój naszej organizacji pójdzie w tym tempie, co dotychczas, to w krótkim czasie, stanie się ona najsilniejszą organizacją robotniczą we Lwowie. Wtedy łatwo położony zostanie kres wszystkim partyjnym lub klasowym związkom, które żerują jedynie na robotniku, nie dając mu w zamian nic, prócz obietnic.

Dnia 8 listopada 1937 r. odbyło się zebranie Zarządu Okręgu Związku Narodowców we Lwowie. Zebraniu przewodniczył red. kol. Stanisław Starzewski, informując zebranych o zjeździe działaczy Sekcyj Akademickich Związku Narodowców, które odbędzie się dnia 14 listopada b. r. w Warszawie.

Sekretarz Okręgu Lwowskiego kol. Prorok złożył sprawozdanie z akcji organizacyjnej w terenie. Członek Zarządu kol. Pawlik przedstawił zebranym postępy akcji organizacyjnej Związku Narodowców na wyższych uczelniach we Lwowie.

Stanisławów

Dnia 13 listopada b. r. delegat Zarządu Okręgu kol. Adolf Prorok odbył konferencję z pełnomocnikiem Zarządu Okręgu Z. N. na powiat Stanisławowski kol. Tadeuszem Kwaśniewskim. Omawiano możliwości organizacyjne w powiecie stanisławowskim. W pierwszej połowie grudnia odbędzie się w Stanisławowie plenarne zebranie Związku Narodowców.

Jarosław

W okresie sprawozdawczym odbyły się trzy zebrania organizacyjne. W jednym z nich z ramienia władz Okręgu wziął udział kol. Piotr Zakrzewski, omawiając zagadnienie polskiej racji stanu na Ziemiach Południowo-Wschodnich. W związku z wyjazdem przewodniczącego Oddziału kol. Brunona Pawlika do Lwowa, tymczasowe przewodnictwo objął kol. Adam Blok.

Sambor

Dnia 21 listopada b. r. odbyło się w Samborze zebranie działaczy społecznych Związku Narodowców powiatu samborskiego i turczańskiego. Odprawie przewodniczył sekretarz generalny Okręgu kol. Adolf Prorok. Na zebraniu omawiano konieczność współpracy członków Z. N. z T. S. L., jednocześnie członkowie postanowili zainteresować się mieszkańcami Podkarpacia pochodzenia szlacheckiego, by zapobiec zruszczeniu potomków dawnej szlachty zagrodowej. Obrady toczyły się na wysokim poziomie, omawiano konieczność zainicjowania wśród społeczeństwa akcji budowy domów ludowych i kaplic w obu wyżej wymienionych powiatach.

Kołomyja

Sprawa zorganizowania Oddziału Z. N. w Kołomyi postępuje raźno naprzód. Dn. 4 b. m. bawił tu prezes Zarządu Okręgu red. kol. Stanisław Starzewski, który odbył konferencję z miejscowym kierownikiem akcji organizacyjnej Z. N. kol. Wiesławem Piskozubem oraz z miejscowymi działaczami organizacji społecznych.

Borysław

Dnia 6 listopada b. r. odbyło się tu zebranie Oddziału Z. N., któremu przewodniczył prezes kol. Inż. Skoczyński. Z ramienia Zarządu Okręgu wziął udział w obradach kol. Piotr Zakrzewski, który omówił współpracę członków organizacji Z. N. na polu kulturalno - oświatowym z T. L. S.

Drohobycz

Dnia 6 listopada b. r. na zebraniu organizacyjnym, któremu przewodniczył delegat Zarządu Okręgu kol. Piotr Zakrzewski, omówiono szereg spraw związanych z udoskonaleniem życia organizacyjnego. Postanowiono w miarę możności finansowych założyć bibliotekę i rozpocząć akcję oświatową na terenie wiejskim. W zebraniu uczestniczyli członkowie miejscowego Oddziału oraz kilku zaproszonych gości.

Buczacz

W miesiącu listopadzie b. r. sekretarz Okręgu kol. Prorok Adolf dokonał wizytacji miejscowego oddziału. Jednocześnie dnia 2 listopada odbyło się plenarne zebranie, na którym dokonano wyboru nowych władz organizacyjnych. Zebraniu przewodniczył członek Zarządu Oddziału kol. Lipka. Wybrano Zarząd z przewodniczącym kol. Antonim Urbańskim na czele. Dnia 23 listopada na zwyczajnym zebraniu Oddziału omawiano współpracę członków Z.N. z miejscowym Oddziałem T. S. L.

Przemyśl

Dn. 10 listopada b.r. kol. Prorok Adolf sekretarz Okręgu odbył konferencję z miejscowymi kierownikami pracy organizacyjnej Z. N. kol. Stupnickim i kol. Szuflitą. W miesiącu grudniu odbędzie się tu plenarne zebranie Oddziału Z. N.

Rawa Ruska

W miesiącu listopadzie br. delegat Zarządu Okręgu kol. Piotr Zakrzewski dokonał wizytacji miejscowego Oddziału. Dnia 21 listopada br. wiceprezes Zarządu Okręgu Dr. Zdzisław Stahl na publicznym zebraniu obywatelskim w Sokole wygłosił odczyt p. t. „Konsolidacja społeczeństwa polskiego najważniejszym zagadnieniem doby współczesnej". Obecnych ponad 120 ludzi.

Stryj

Dnia 30 października br. odbyło się zebranie Związku Narodowców, któremu przewodniczył kol. Stanisław Gutowski. Z ramienia władz okręgowych wziął udział w zebraniu prezes Zarządu Okręgu red. kol. Stanisław Starzewski. W zebraniu uczestniczyło wielu wybitnych działaczy społecznych społeczeństwa stryjskiego.

OKRĘG LUBELSKI.

Piaski

Dn. 21 listopada odbyło się w Piaskach zebranie Zarządu Głównego Z. N. Na zebraniu uczestniczył kierownik okręgowy Z. N. kol. dr. Klonowiecki, który omówił bieżącą polityczną sytuację w Polsce. Powzięto również decyzje w zakresie popularyzacji programu Z. N. na wsi.

Tegoż dnia odbyło się walne zebranie z porządkiem dziennym. Na zebraniu przewodniczył kol. mgr. Pawłowski Jan. Referaty wygłosili kol. kol. dr. Klonowiecki Wit. o sytuacji politycznej i zagadnieniach społecznych, oraz Grudziński Stanisław o liberaliźmie i niebezpieczeństwie komunistycznym.

Po referatach uchwalono składki, podpisano deklaracje członkowskie, przyjęto projekt Zarządu, dotyczący zorganizowania t. zw. przeglądów politycznych na podstawie zbieranego prasowego materiału, oraz dokonano wyboru Komisji Rewizyjnej.

Łaskarzew

Dn. 24 listopada odbyło się zebranie w Łaskarzewie. Zebraniu przewodniczył prezes powiatowy kol. Poboży Franciszek, referat o szkodliwej i destrukcyjnej pracy Stronnictwa Narodowego wygłosił kol. Grudziński Stanisław. W dyskusji podkreślili koledzy w związku z referatem potrzebę uaktywnienia pracy państwowo - narodowej.

Dnia 26 listopada odbyło się zebranie robotnicze. Kol. St. Grudziński omówił główne wytyczne Z. N. i stosunek Z. N. do zagadnień robotniczych.

Dn. 27/XI. odbyło się krótkie informacyjno - towarzyskie zebranie akademickie.

Sprawdził ....

Wpisał ....

Nr. listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

PRENUMERATA: kwartalna 0,80 zł., półroczna 1,50 zł., roczna 3,00 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce w wysokości 1 mm. szerokości jednej szpalty w układzie 4 szpaltowym — w tekście 30 gr., za tekstem 40 gr., przed tekstem 50 gr., lekarskie 20 gr., drobne 10 gr.; specjalne 50 procent drożej.

Redakcja i Administracja: Wilcza 19 m. 10. Czynne codzien.: 17—19 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redaktor: **Jerzy Sadkowski** Wydawca: **Zarząd Główny Związku Narodoców.**

Zakład graficzny „ODRODZENIE" Warszawa, ul. Marszałkowska 52 tel. 9-04-10